

Od kohabitacji do nienawiści

Polska Kronika Filmowa w potyczkach
z Kościołem katolickim (1946-1951)

MAREK KOSMA CIEŚLIŃSKI

Medialny obraz Kościoła katolickiego był kluczowy dla tworzenia się powojennej mapy politycznej Polski i utrwalania nowych stosunków społecznych. W roku 1944, po latach wyniszczającej okupacji i całkowitej destrukcji kraju zdeformowanego wojną i nowymi granicami, wszelkie wyrazy stabilizacji życiowej, a więc i odrodzenie tradycyjnych praktyk religijnych, były przez nową władzę pożądane. Przyjęte przez komunistów plany szybkiego przejęcia kontroli na terenach pomiędzy Bugiem a Odrą zakładały nawiązanie stosunków z większością środowisk. To powodowało, że relacje państwo – Kościół w pierwszym dziesięcioleciu powojennym układały się bardzo dynamicznie.

Propagatorem owych relacji była Polska Kronika Filmowa – utworzony w grudniu 1944 r. filmowy tygodnik aktualności. Z uwagi na trudności z dystrybucją prasy oraz powszechną analfabetyzacją dużej części społeczeństwa był on w tym czasie najskuteczniejszym środkiem przekazu informacyjnego – przez kina objazdowe docierał na najdalszą prowincję, do miejsc niezelektryfikowanych, gdzie rzadkością był nawet przekaz radiowy. Treści prezentowane na ekranie miały więc niebagatelny wpływ na kształtowanie się nastrojów politycznych, zwłaszcza w terenie.

Kohabitacja

W ciągu pierwszych dwóch lat powojennych stosunki państwo – Kościół katolicki układały się harmonijnie, co znajdowało częste odzwierciedlenie w relacjach informacyjnych. Nowa władza zabiegała o poprawne stosunki z klerem i chętnie wykorzystywała w propagandzie symbole i treści religijne. Oficjalne celebrowanie praktyk wyznaniowych było symbolem pozytywnej zmiany wobec zakazu wszelkich publicznych nabożeństw i ceremonii, jaki obowiązywał w czasie okupacji. Dlatego też organizatorzy uroczystości i rozmaitych obchodów bardzo chętnie włączali akcenty religijne do różnych wydarzeń, co następnie podchwytywały media. Redakcja PKF zarejestrowała na przykład mszę świętą odprawioną w kościele św. Krzyża w Warszawie z okazji sprowadzenia do Polski serca Chopina (PKF 32/45), nabożeństwo odprawione na pokładzie Daru Pomorza przed wyruszeniem żaglowca w pierwszy powojenny rejs (PKF 26/46) czy mszę w kościele Zbawiciela (PKF 27/46), która towarzyszyła ekshumacjom i pochówkom ciał powstańców warszawskich. Z czasem obrazy praktyk wyznaniowych pojawiały się w każdym kolejnym wydaniu. W obszernej formie operatorzy pokazywali ingresy biskupów:

Michała Klepacza w Łodzi (PKF 18/47) i Zdzisława Glińskiego w Lublinie (PKF 33/47), bo stawały się przykładami powrotu kraju do normalnego funkcjonowania. Kronika zachowywała tu tradycyjną, jeszcze przedwojenną retorykę – prezentując łódzkiego hierarchę, podkreśliła *thumb* powitanie go przez *całe społeczeństwo katolickie Łodzi, wojsko oraz przedstawiciele władz*, podczas gdy kamera rejestrowała moment homagium, czyli aktu posłuszeństwa oddawanego w katedrze nowemu zwierzchnikowi przez podległych duchownych. Z kolei we wcześniejszym o rok reportażu z ingresu arcybiskupa Augusta Hlonda Kronika nie tylko wymieniała wszystkie godności purpurata (*prymas Polski i legat papieski, arcybiskup gnieźnieński i warszawski*), ale też nazwała trasę przemarszu tysięcy wiernych na plac Zamkowy *tradycyjnym szlakiem prymasów* (PKF 20/46).

pozytywne nastawienie do wydarzeń kościelnych było odzwierciedleniem stosunku wyrażanego przez władze, często biorące udział w publicznych ceremoniach religijnych. Do najbardziej widocznych należały obchody Bożego Ciała i święta Konstytucji 3 maja. *We wszystkich kościołach Rzeczypospolitej odbyły się uroczyste nabożeństwa z okazji całkowitego wyzwolenia Polski i na intencję odrodzonego Wojska Polskiego* – informowała Kronika głosem Władysława Hańczy (PKF 11/45), pokazując obchody w Łodzi oraz w Krakowie, gdzie w obecności marszałka Michała Roli-Żymierskiego mieszkańcy szczerze wypełnili płytę Rynku. Trzy tygodnie później redakcja zamieściła zaś obszerny reportaż z obchodów Bożego Ciała w Częstochowie. Znalazły się w nim liczne symbole religijne, niesztafopowe ujęcia procesji podkreślające liczne uczestnictwo dzieci, młodzieży i zakonnic, a całość przygotowano starannie i pomysłowo, dbając na przykład o efektowne panoramiczne ujęcia centrum miasta. Obszernej, trwającej blisko trzy minuty relacji towarzyszyły migawki z podobnych ceremonii w Warszawie i w podłowickiej wsi Złaków Kościelny (PKF 14/45). Podobny charakter miała relacja w roku następnym: 155. rocznica uchwalenia konstytucji majowej została uczczona nie tylko mszą, ale i procesją, w której wzięli udział wiceprzewodniczący Krajowej Rady Narodowej Stanisław Grabski, ministrowie i dyplomaci (PKF 14/46).

Kohabitacja przedstawicieli komunistycznej władzy i kleru katolickiego była w pierwszym okresie więcej niż poprawna. Kronika pokazywała duchownych biorących czynny udział w promocjach wojskowych – czy to na polach Grunwaldu, z udziałem przewodniczącego KRN Bolesława Bieruta (PKF 20/45), czy w Oficerskiej Szkole Intendentury w Łodzi. Wydarzeniom takim towarzyszyło odprawianie nabożeństw: *przyszli oficerowie w skupieniu wysłuchali mszy świętej* – informował lektor w wydaniu PKF 29/46. Nie inaczej wyglądały doniesienia Kroniki z poświęcenia sztandaru 14. Dywizji Pomorskiej w Bydgoszczy (PKF 33/45), a nawet z gdańskiej jednostki wojsk Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznejo, czyli późniejszej żandarmerii wojskowej, której funkcjonariusze zgromadzili się pod dużym krzyżem, w miejscu odprawiania mszy polowej (PKF 35/46). Relacje z takich uroczystości pojawiały się systematycznie, dając niezafalszowany obraz życia społecznego.

Szczególnie interesujący charakter mają relacje dokumentujące obecność katolickiego duchowieństwa i religii w codziennym życiu Polaków. Do notacji wyjątkowych w całym dorobku Kroniki należy materiał z przedszkola prowadzonego przez ojców franciszkanów, mieszczącego się pośród ruin dopiero co zasiedlanej po wyzwoleniu Warszawy (PKF 25/45). W otoczeniu ruin i zgłiszcz, na tle niebo-

tycznych gruzowisk, małe dzieci tańczą w kole pod opieką kobiet i zakonników. Kontrastowy montaż zderza roześmiane twarze z wyrazistymi konturami dawnej zabudowy nieistniejącego miasta, stając się oryginalnym symbolem życia odradzającego się po wojnie. Podobne akcenty podkreślające zasługi kleru w pracy społecznej pojawiły się też w dwóch reportażach ze Śląska: z Bytomia Miechowic, gdzie zakonnice objęły opieką sieroty po powstańcach warszawskich (PKF 21/46), oraz z Katowic, z prowadzonej przez siostry świetlicy Polskiego Czerwonego Krzyża (PKF 12/47). Materiał ten, zatytułowany *Dzieci PCK*, prezentował ceremonię chrztu udzielanego polskim sierotom, które powróciły z Niemiec. Chrzestnymi podczas tej uroczystości, co uwiecznił operator, byli dwaj zdeklarowani funkcjonariusze nowej siły politycznej: późniejszy wojewoda śląski Jerzy Ziętek oraz Aleksander Zawadzki, wówczas wojewoda śląsko-dąbrowski, wytrawny funkcjonariusz komunistyczny, który już wkrótce wsławi się prowadzeniem niezwykle zajadłej walki z Kościołem. Tymczasem jednak duchowni katolicycy są jeszcze postrzegani pozytywnie i prezentowani bez wrogich intencji: odbudowany stołeczny most Poniatowskiego uroczyście oddają do użytku marszałek Rola-Żymierski, przewodniczący KRN Bolesław Bierut, premier Edward Osóbka-Morawski oraz ksiądz, który święci budowlę (PKF 24/46); w Krakowie podobna ceremonia odbywa się przy moście Kościuszki (PKF 39/46). Osobliwego charakteru nabiera natomiast uroczystość wmurowania aktu erekcyjnego pod przyszły budynek ministerstwa przemysłu i handlu przy stołecznym placu Trzech Krzyży, której to ceremonii przewodzą Bierut, minister przemysłu i handlu Hilary Minc oraz biskup ubrany w strój pontyfikalny (PKF 45/47). Zgromadzona ludność nie wie jeszcze, że za kilka lat Minc stanie się jednym z nadzorców stalinowskiego, antykościelnego aparatu represji. Dla organizatorów nowego porządku politycznego priorytetem jest natomiast wzmocnienie swojego autorytetu w społeczeństwie i stworzenie pozorów prowadzenia szerokiej polityki wyznaniowej. Nie sprzyja temu ani stanowisko Watykanu, który nie akceptuje komunistycznych władz nad Wisłą, ani funkcjonujące podziemie poakowskie, ku któremu skłania się część duchownych. Strategia przyszłych działań jest utrzymywana przez PPR w tajemnicy, jednak plany w stosunku do Kościoła są konkretne: w lutym 1946 r. na plenum Komitetu Centralnego partii Władysław Gomułka zwraca uwagę na konieczność zdobycia przychylności u części kleru, mając świadomość tego, że *trudno jest mówić o tym, byśmy mogli przeprowadzić rozłupanie w łonie Kościoła katolickiego*¹. Celem komunistów staje się destrukcja struktury katolickiej „od środka”, przy zachowaniu pozorów harmonijnych relacji.

Aby zdobyć ową „przychylność”, zadbano o to, by w Kronice nie brakowało zazwyczaj obszernych reportaży z uroczystości religijnych, jakie odbywały się na terenie całego kraju. Były wśród nich zorganizowane w Katowicach obchody 25-lecia harcerstwa śląskiego (PKF 31/45), 150. rocznica koronacji obrazu Świętej Rodziny w Kaliszu (PKF 16/46) czy uroczystości 950-lecia śmierci świętego Wojciecha obchodzone w Gnieźnie (PKF 19/47), a także msza polowa pod Górą św. Anny odprawiana w 25. rocznicę III powstania śląskiego z udziałem trzystu tysięcy ludzi w obecności Gomułki (PKF 16/46), który zaledwie dwa miesiące wcześniej określił swój podstępny plan działania. Operatorzy nierzadko rejestrowali zdjęcia we wnętrzach świątyń, podkreślając liczne uczestnictwo wiernych. Redakcja pokazywała tłumy pielgrzymów, którzy *nawet ze Słowacji* przybywali

do *cudownego obrazu* w odpust Matki Bożej Zielnej na wsi w Krośnieńskim (PKF 29/46), ale też całe kolumny młodzieży świętującej rozpoczęcie roku szkolnego. *Ulice zaroily się od kolorowego thumu dziewcząt i chłopców zmierzających do kościoła św. Aleksandra na tradycyjne nabożeństwo* – donosiła PKF 37/47 w reportażu Władysława Forberta pokazującym zastępy uczniów, którzy pod opieką nauczycieli maszerują do dolnej krypty zbombardowanej świątyni. Innym razem, z okazji świąt wielkanocnych, PKF informowała: *w dzień Zmartwychwstania serca wszystkich Polaków łączą się w radosnym Alleluja*, a na ekranie obraz figury Chrystusa Zmartwychwstałego przenikał się z ujęciem bijących dzwonów, co było nieczęstym i zarezerwowanym tylko dla najważniejszych wydarzeń wykorzystaniem efektu specjalnego wymagającego dodatkowych przekopowań i zwiększającego tym samym koszt wydania oraz wydłużającego czas jego produkcji (PKF 14/47). Był to już jednak jeden z ostatnich niezafałszowanych obrazów nastrojów i praktyk wyznaniowych.

Zarówno Polska Kronika Filmowa, jak i wykreowany przez nią obraz świata, w tym wizerunek Kościoła, były pożądanym i skutecznym narzędziem manipulacji. Kiedy w połowie 1945 r. komuniści przeprowadzili akcję nakłaniającą żołnierzy Armii Krajowej do wyjścia z konspiracji, Kronika zamieściła rozbudowany reportaż ze wsi Wola Rafałowska na Mazowszu (PKF 29/45). W tamtejszych lasach zorganizowano dużą uroczystość religijną, na której – nieprzypadkowo przecież – był obecny reporter PKF. Podczas mszy polowej z udziałem ponad tysiąca żołnierzy obwodu Kamień przed ołtarzem polowym zebrali się przedstawiciele władz państwowych, dowódcy AK oraz *major Czaplicki* z ministerstwa bezpieczeństwa publicznego. W obszernym reportażu lektor przytoczył fragmenty kazania wygłoszonego podczas nabożeństwa: *Chwała Bogu na wysokościach, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli. W miłości i zjednoczeniu idźmy razem w życie* – przy tych słowach kamera pokazywała zdemobilizowanych żołnierzy oddających broń, dostrzegając nawet dziewczynę, którą w kancelarii demobilizacyjnej obdarowano bukietem kwiatów. W pogodnej relacji operator uwiecznił transparent z napisem „Bóg, Honor, Ojczyzna”, a lektor zapewnił, że *za pracę konspiracyjną nikt z ujawniających się nie będzie pociągany do odpowiedzialności*.

Konfrontacja

Po dwóch latach od zakończenia wojny działania komunistów w stosunku do Kościoła były już zdecydowane. Zwiększyła swoją aktywność cenzura, nasilono reglamentowanie papieru na potrzeby wydawnictw katolickich, instytucje administracyjne rozpoczęły strategię represji i nękania w stosunku do kleru, a w środkach informacji ograniczano akcenty wyznaniowe. Do działań tych dołączyli też filmowcy, na co zwróciła uwagę Alina Madej, wskazując, że po okresie powojennej „odbudowy” kinematografii komuniści byli gotowi do przejścia do ofensywy ideowej². Choć główną uwagę położono przede wszystkim na kino fabularne, działalność kroniki filmowej również była przedmiotem zainteresowania³. Na ekranie przez pewien czas nowe treści mieszały się z dotychczasowym stylem.

Wiosną 1948 r. tradycyjna relacja o obchodach Wielkanocy, którą zresztą ciekawie wzbogacono o zagraniczne materiały z Jerozolimy, Algieru i Nowego Jorku, w migawkach spod Łowicza kładła nacisk bardziej na akcenty folklorystyczne niż

na treści religijne, aczkolwiek operator zarejestrował uroczystą procesję chłopską odbywającą się w pierwszy dzień świąt (PKF 13/48). W tym samym czasie stosunki państwowo-kościelne wchodziły w fazę impasu. Dla polskich komunistów systematycznie spotykających się z niechęcią społeczną, wrogimi postawami ludności i funkcjonowaniem rządu emigracyjnego w Londynie priorytetem było uzyskanie możliwie szerokiej akceptacji na arenie międzynarodowej, a zwłaszcza otrzymanie dowodów zgody na nienaruszalność pojałtańskiego kształtu Europy. W Polsce, a szczególnie na terenach Ziem Zachodnich, żywe były nastroje tymczasowości i realne oczekiwanie na wybuch kolejnej wojny. Zachodnie województwa kraju wciąż nie miały ustanowionych polskich biskupów i pozostawały w iluzorycznym nieraz zarządzie krajowych administratorów kościelnych. Kiedy zatem w marcu papież Pius XII w swoim wystąpieniu do biskupów niemieckich nazwał nadodrzańskie diecezje niemieckimi prowincjami, władze w Warszawie zareagowały zdecydowanym sprzeciwem. Kronika natychmiast wyraziła go w materiale ze zorganizowanej w tym samym czasie pielgrzymki księży, byłych więźniów hitlerowskiego obozu w Dachau, do Kalisza. *Z wypowiedzi wielu księży, uczestników pielgrzymki, wiemy, że ich stosunek do Ziem Odzyskanych jest taki sam, jak wszystkich Polaków, którzy cierpieli prześladowania ze strony Niemców* – informował lektor w wydaniu PKF 19/48, wprowadzając w ten sposób zagadnienia religii do rozpoczynającej się walki politycznej. *Ziemię tę wywalczyliśmy sobie. Mamy do nich prawa historyczne i polityczne. Nie oddamy ich nikomu* – deklarował komentarz ostrzegający przed zakusami *niemieckiego i imperialistycznego rewizjonizmu*, które to pojęcia na kilka lat staną się napędowym straszakiem w komentowaniu sytuacji politycznej na świecie. Tymczasowa sytuacja administracji kościelnej w nowych diecezjach i brak stosunków dyplomatycznych z Watykanem stały się zapalnikiem kolejnych działań politycznych. Omawiając dokumenty z posiedzenia Sekretariatu KC PPR z maja 1948 r., Antoni Dudek i Ryszard Gryz przytoczyli fragment instrukcji rozesłanej do komitetów wojewódzkich: *Pierwsze zadanie, jakie powinniśmy osiągnąć przez uzmysłowienie całemu społeczeństwu antypolskiej pozycji papieża, to poderwanie zaufania w społeczeństwie do reakcyjnej postawy politycznej polskiego episkopatu (...). Drugim zadaniem, jakie osiągnąć winniśmy, jest pogłębienie fermentu wewnątrz obozu katolickiego*⁴. Do tego zestawu dyspozycji ideologicznych w sukurs filmowcom doszły wzorce socrealistyczne napływające ze Związku Radzieckiego w formie materiałów z Sojuzkinokroniki. Zamieszczona w wydaniu PKF 48/48 relacja z obchodów 500-lecia moskiewskiej Cerkwi autokefalicznej podkreślała wielowiekową tradycję niezależności rosyjskiego prawosławia od Konstantynopola, przynosiła utrzymaną w socrealistycznej poetyce krótką migawkę z nabożeństwa i obszerniejszy reportaż, w którym radzieccy duchowni podziwiają piękno moskiewskiego metra. Władze uważnie sondowały, jak daleko mogą się posunąć w naginaniu polskiego katolicyzmu do własnych oczekiwań. Kiedy w drugiej połowie 1949 r. pojawił się reportaż z czeskiego Ołomuńca, dokąd pielgrzymowały tłumy wiernych, komentarz brzmiał: *Cały naród czechosłowacki, partyjni i bezpartyjni, wierzący i niewierzący, jednoczą się we wspólnym froncie walki o postęp, demokrację i pokój* (PKF 44/49).

W krajowych środkach przekazu rozpoczęła się kampania gromadzenia poparcia dla działań władzy. Jej celem było wykreowanie złudzenia akceptacji u różnych warstw społecznych, ale przede wszystkim polaryzowanie nastrojów ludności i budowanie frontu nieufności wobec episkopatu, który wykazywał dużą odporność na

naciski zmierzające do wymuszenia akceptacji zachodnich granic przez Watykan. Na szeroką skalę organizowano stosowne zebrania i masówki. Do działań mobilizowali się też filmowcy, realizując priorytetowe materiały polityczne przy sporym nakładzie pracy i środków. *Za stanowiskiem rządu w sprawie Kościoła* – tak był zatytułowany materiał w wydaniu PKF 15/49. Operatorzy zarejestrowali w nim wiec odbywający się w stołecznym Teatrze Polskim, kiedy to z wyrazami poparcia wystąpił Aleksander Zelwerowicz, a następnie na ekranie pojawiła się relacja ze spotkania chłopów ze wsi Smolniki pod Wieluniem, gdzie *samorzutnie zorganizował się wiec*, w czasie którego zainscenizowano na potrzeby reportażu żywiołowe oklaski i podpisywanie list poparcia dla rządu, co reporter przedstawił w kilku ujęciach. *Społeczeństwo polskie, w większości swej katolickie, uznało słusność stanowiska rządu i całkowicie je popiera* – wyjaśniał lektor, komentując tę zaskakującą solidarność rolników z artystami. Co istotne, autorem tematu był jeden z najlepszych operatorów Kroniki Karol Szczeciński, na co dzień zajmujący się niemal wyłącznie relacjami z odbudowy Warszawy, transmisjami z kolarskiego Wyścigu Pokoju oraz zdjęciami lotniczymi, na realizację których – jako jedyny w redakcji – miał upoważnienie wojska. Skierowanie tak wytrawnego filmowca po reportaż na prowincję, co w tym czasie powtórzy się jeszcze kilkakrotnie, dowodzi dziś, że redakcja przywiązywała do tematu dużą wagę, zapewne na skutek nacisków płynących z góry.

W omawianym okresie autonomia Kroniki stawała się fikcją. Do odejścia z redakcji został zmuszony jej założyciel i dotychczasowy szef Jerzy Bossak, wytrawny dokumentalista, który jednak nie okazał się dość dobry na „nowe czasy”. Jego miejsce zajęła po pewnych przepychankach kadrowych Helena Lemańska, młoda redaktorka z pewnym doświadczeniem prasowym. W późniejszych latach narzuciła ona redakcji wysoki poziom warsztatowy, ale tymczasem mogła być zaledwie wykonawcą dyspozycji propagandowych. Te zaś wydawano podczas narad w Wydziale Prasy i Propagandy KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, gdzie planowano wszelkie akcje informacyjne. Kronika filmowa stawała się, obok głównego dziennika prasowego – niedawno utworzonej „Trybuny Ludu”, najbardziej opiniotwórczym środkiem przekazu. Felietony i reportaże były radykalne w ocenach. *Przeciwko siewcom zamętu* – tak zatytułowano materiał, którym redakcja włączyła się w walkę z episkopatem, mówiąc o *fali oburzenia*, jaka rzekomo ogarnęła kraj na wieść o cudzie, który miał mieć miejsce w katedrze lubelskiej. *Sprawcą i organizatorem rzekomego cudu jest część reakcyjnego kleru działająca do spółki z wrogami państwa polskiego i władzy ludowej* – mówił komentarz do wydania PKF 31/49, sięgając do kontrastowej retoryki dzielącej duchownych na postępowych i reakcjonistów. Relacja ze zorganizowanej w Lublinie dwudziestopięcioletniej manifestacji sprzeciwu wobec ożywionych właśnie praktyk religijnych wyłapała z tłumu hasła zapisane na transparentach: „Precz z politykierami w sutannach”, „Młodzież żąda nauki i oświaty, a nie średniowiecznych przesądów”, „Lublin nie będzie ciemnogrodem”. Operator z kamerą był na miejscu zaplanowanych wydarzeń antykościelnych.

Księża patrioci kochają swoją ojczyznę

Wobec braku uległości ze strony władz kościelnych, na których czele od 1948 r. stał prymas Stefan Wyszyński, działania antykatolickie zostały zintensyfikowane,

m.in. ograniczono liczbę placówek wychowawczych prowadzonych przez kler i rozpoczęto intensywną promocję ateistycznych szkół prowadzonych przez Towarzystwo Przyjaciół Dzieci⁵, czemu Kronika poświęcała sporo miejsca (m.in. PKF 41/49, 22/50, 2/51). Przede wszystkim jednak dla komunistów sprawą niezwykle ważną stało się rozbięcie struktur katolickich od wewnątrz. Służył temu szeroko promowany ruch księży patriotów, do którego władze starały się pozyskać jak najwięcej duchownych, nakłaniając ich do współpracy szantażami, przekupstwem lub zastraszaniem. By metody nacisku były skuteczne, niezbędne stało się wykreowanie medialnych pozorów wolności sumienia i wyznania, a zwłaszcza publicznego wizerunku duchownych, których odtąd przedstawiano w dychotomii jako postępowych, czyli akceptowanych i popieranych przez władze, oraz wstecznych, czyli krytycznie nastawionych do ustroju, a zatem odrzucanych społecznie i publicznie obrzucanych inwektywami. Takie tematy ukazywały się bardzo często (np. PKF 31/49, 35/49), układając się w intensywną kampanię. *Cenimy księży patriotów, ale potępiamy dywersantów* – w imieniu całego narodu orzekł lektor w reportażu z kongresu połączeniowego organizacji zrzeszających bojowników o wolność (PKF 37/49). Tydzień później informował o wizycie duchownych u Bolesława Bieruta, który *wezwał patriotyczną część duchowieństwa do oddania wszystkich sił w służbie ludowi polskiemu* (PKF 38/49), wprowadzając do propagandowej retoryki obowiązkowe odwołanie do patriotyzmu. Reportaż opatrzony tytułem *Na straży pokoju* wpisywał się w działania dyskredytowania episkopatu na fali podsycania obaw przed wybuchem kolejnej wojny. Narastająca psychoza zimnowojenna objawiała się w redakcji PKF m.in. realizacją okolicznościowych wydań specjalnych. W jednym z nich, zatytułowanym *My niżej podpisani*, sekwencja obrazująca realność groźby wybuchu kolejnego konfliktu zbrojnego została zbudowana z następujących po sobie ujęć nalotów bombowych i ludzi ginących pod gruzami, a poprzedzały ją ujęcia zachodnich polityków, dowódców wojskowych oraz... księży.

Kulminacja antykatolickich działań Kroniki miała miejsce wczesną wiosną 1950 r. Okazją ku temu stały się dwa procesy pokazowe duchownych. Pierwszy z nich dotyczył ojców bonifratrów prowadzących w Namysławie zakład opiekuńczo-leczniczy. Zakonnikom postawiono zarzuty znęcania się nad podopiecznymi, wykorzystywania seksualnego pacjentów i dokonania oszust księgowych. Kronika przynosiła przygnębiającą relację z ośrodka: *Ponure cele. Brudne barłogi. Liczne ślady krwi na ścianach izolatek. To była katownia* (PKF 6/50). Tydzień później zamieszczała zaś szokujący reportaż z Wrocławia, gdzie wykryto nadużycia gospodarcze w oddziale Caritas. Operator pokazywał magazyny wypełnione żywnością, odzieżą i przeterminowanymi lekami, które na czarnym rynku mieli sprzedawać zakonnicy. *Ilu dzieciom można by uratować życie, gdyby wrocławską Caritas rzędzili ludzie uczciwi?* – pytał lektor, a kamera przedstawiała w zbliżeniach deficytowe towary oraz licznie zgromadzone dokumenty obciążające duchownych, oskarżanych także o współpracę z Gestapo. Materiał wskazywał na podobne nieprawidłowości w innych miejscach kraju, co kamera ilustrowała fragmentami artykułów prasowych o alarmujących tytułach, wpisując się tym samym w szczegółowo zaplanowaną ogólnokrajową kampanię agresji (PKF 7/50). Materiał z Wrocławia, trwający wyjątkowo długo, bo ponad trzy minuty, zamieszczono jako pierwszy w wydaniu – w ten sposób nie tylko wzmacniał on wymowę relacji

o bonifratrach sprzed tygodnia, ale też uzasadniał podjętą właśnie przez komunistów decyzję o rozwiązaniu dotychczasowych struktur tej organizacji kościelnej. Sprawa Caritas była wszak realizacją postawionego dokładnie rok wcześniej, w marcu 1949 r., postulatu *przeprowadzenia w każdym województwie jednego poważnego procesu klerikalnego*, o czym była mowa na naradzie zorganizowanej w Ministerstwie Bezpieczeństwa Publicznego ⁶.

Kolejny materiał nietypowego i wyjątkowego, trwającego łącznie około dwudziestu minut wydania PKF 7/50, był z kolei poświęcony zorganizowanej przez rząd Krajowej Naradzie Caritas. Podczas obrad w auli Politechniki Warszawskiej zgromadzono 1300 zakonnic i księży. Niespotykane długi dwunastominutowy reportaż portretował duchownych, uwiecznił ich stojącą owacją na cześć przybyłego na obrady premiera Józefa Cyrankiewicza, a także zawierał obszernie fragmenty dźwiękowe niektórych wystąpień, co w Kronice stosowano rzadko i rezerwowano dla najważniejszych wydarzeń politycznych i państwowych. *Niech postawa księży patriotów znajdzie odzwierciedlenie w działaniach episkopatu* – apelował premier, a przemawiający duchowni składali obficie cytowane bałwochwalcze wyrazy poparcia dla rządu i nowego ustroju. *Domeną żywiołów zaślepionych nienawiścią do Polski Ludowej* nazwała Kronika dotychczasowe władze organizacji, która właśnie w całości przeszła pod kontrolę państwa. Dla hierarchii kościelnej pozbawionej w ten sposób znacznego zaplecza organizacyjnego i gospodarczego był to poważny cios. Akcja propagandowa w tej sprawie trwała zresztą przez dłuższy czas. Gdy biskup gnieźnieński Lucjan Bernacki, bezkompromisowo manifestujący swoją antykomunistyczną postawę, wystąpił z krytyką duchownych obecnych na zjeździe w Warszawie, redakcja PKF natychmiast zrealizowała obszerny reportaż wymierzony przeciwko hierarsze. Operator dotarł na manifestację chłopów ze wsi Juncowo, którzy przybyli do kurii biskupiej w obronie proboszcza zdymisjonowanego za udział w naradzie (PKF 10/50). Kamera zarejestrowała zdjęcia na plebanii, wizerunek zdegradowanego dziekana, kawalkadę chłopskich wozów jadących z protestem, przejście ulicami Gniezna i oczekiwanie przed kurią. *Oburzeni gospodarze z 23 wiosek powiatu żnińskiego* oczekiwali na decyzję biskupa, który *raczył przyjąć tylko trzyosobową delegację*. Na ekranie pojawiały się spracowane twarze chłopów, dając wizerunek reprezentacji sporej części społeczeństwa. Świetnie zaplanowany i zrealizowany materiał podkreślał obojętność hierarchy i sprawiał wrażenie ewidentnej krzywdy społecznej. Autorem zdjęć był ponownie Karol Szczeciński.

Metoda dzielenia duchowieństwa katolickiego na dwa przeciwstawne obozy nie wymagała szczególnej pomysłowości. Skuteczność kampanii antykościelnych zapewniała duża częstotliwość, z jaką powracały konkretne tematy. Zgodnie z instrukcjami formułowanymi podczas narad w Wydziale Prasy i Wydawnictw KC PZPR do organów państwa należało m.in. wymuszanie na duchownych „patriotycznej” postawy i nakłanianie ich do podpisywania deklaracji lojalności i poparcia ⁷. Tak było na przykład latem 1950 r., podczas pielgrzymki księży patriotów do Auschwitz. Pięciuset duchownych przemarszerowało wówczas przed obiektywem PKF w uroczystym pochodzie między blokami obozu, by złożyć podpisy deklaracji solidarności z apelem proradzieckiego Kongresu Pokoju w Sztokholmie. *Wbrew intrygom episkopatu coraz więcej księży katolickich bierze aktywny udział w walce o pokój i szczęśliwą przyszłość Polski Ludowej* – mówił komentarz do ujęć, na których zgromadzeni podpisywali dokument (PKF 27/50). Po raz kolejny autorem su-

gestywnego, ale inscenizowanego reportażu był operator Szczeciński, na co dzień zajmujący się niemal wyłącznie tematyką warszawską. Redakcja nie opuszczała również innych wydarzeń tego rodzaju, do których należały zjazdy duchownych organizowane przez komunistów dla poparcia radzieckich inicjatyw pokojowych (PKF 49/50) czy obchody Narodowego Plebiscytu Pokoju (PKF 22/51). *W Narodowym Plebiscycie Pokoju nie zabraknie głosu żadnego uczciwego Polaka* – mówił komentarz do ujęć księży i zakonnicy wyrażających poparcie.

W stosunku do pierwszych lat powojennych wizerunek katolickiego duchownego w relacjach PKF znacznie się zmienił. W miejsce tradycyjnego duszpasterza lub celebransa przewodzącego uroczystościom religijnym teraz na ekranie pojawiał się najczęściej bohater zbiorowy w postaci grupy duchownych uczestniczących w naradach i składających podpisy lojalności. Jeżeli Kronika prezentowała postaci indywidualne, najczęściej byli to księża oskarżeni w procesach sądowych, ewentualnie delegaci oddający głos podczas wyborów i plebiscytów. Organizatorzy akcji propagandowych adresowanych do kleru dbali o ich odpowiednią oprawę. Kiedy pod koniec 1951 r. we Wrocławiu przygotowano z rozmachem kolejny zjazd duchowieństwa, który zgromadził aż 1700 delegatów, księży i działaczy katolickich z Polski i Niemiec (PKF 52/51), obrady toczyły się pod imponującą dekoracją sali – nad zawieszonym na przydzielonej ścianie dużym krzyżem unosił się wizerunek gołąbka pokoju, a obok z portretu spoglądał na zgromadzonych Bolesław Bierut. Partyjny propagandysta pozwolił zaś sobie na formułowanie opinii i komentarza w imieniu wierzącej części społeczeństwa, co było działaniem celowym, mającym jeszcze bardziej osłabić pozycję Kościoła i prymasa. *Katolicy polscy z całą stanowczością przeciwstawiają się wszelkiej próbie naruszenia spokoju polskiej ludności Ziemi Odzyskanych* – mówił lektor, wkraczając na obszar zarezerwowany dotąd dla hierarchii duchownej. Co więcej, uczestnicy wrocławskich obrad wystosowali list do katolików niemieckich, ponownie żądając uregulowania administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich, co PKF podkreśliła z naciskiem. Imponująca manifestacja w tej sprawie odbyła się pod hasłem „Przeciwko knowaniom rewizjonistów”. Niespełna trzy miesiące później temat powrócił natomiast w reportażu zatytułowanym *Księża katolicy w służbie Kościoła i Polski Ludowej* (PKF 10/52). Materiał z kolejnego zjazdu księży, odbywającego się tym razem w Warszawie, mocno eksponował duże hasło umieszczone na ścianie sali obrad: *Polska Rzeczpospolita Ludowa zapewnia obywatelom wolność sumienia i wyznania*. Tym samym redakcja Kroniki włączała się w kampanię promocji wprowadzanej właśnie w życie nowej Konstytucji PRL.

Rozstrzygające natarcie

Kreowany za pomocą środków przekazu obraz państwa wyrażał pełne poparcie narodu dla polityki władz. Na potrzeby legitymizowania swoich poczynań komuniści prezentowali sylwetki przedstawicieli wszystkich grup społecznych, w tym oczywiście księży składających przy różnych okazjach gesty poparcia. Przedstawiając księdza Pasternaka, proboszcza spod Sieradza, Kronika informowała: *Walka o największy skarb ludzkości, o pokój, codzienna twórcza praca społeczna splatają się nierozzerwalnie z uczciwym, prawdziwym powołaniem kapłańskim*, wskazując tym samym na jedyną akceptowalną postawę duchownych (PKF 46/50). Aby

wzmocnić pożądane wrażenie uległości kleru, w połowie 1950 r. władza wymusiła na księżach patriotach złożenie ślubowania *na wierność Polsce Ludowej*. W raporcie z obchodów odpustowych, jakie miały miejsce w Kalwarii Zebrzydowskiej, tym razem redakcja informowała, że *tysiąc duchownych z całego kraju odprawiało modły za pomyślność ojczyzny i prezydenta Rzeczypospolitej*. Dwaj operatorzy skierowani do nakręcenia tego tematu zarejestrowali fragmenty ceremonii, postaci zgromadzonych wiernych, a także księdza patriotę, który z ambony przewodził narzuconej modlitwie: *Błogosław, o Pani, rolnikowi w jego codziennej pracy na roli, błogosław robotnikowi w fabryce, w warsztacie i na budowie, aby wspólnym naszym wysiłkiem rosła, umacniała się i potęgowała nasza Polska Ludowa* – słowem tym towarzyszył obraz klęczącego tłumu. Z pewnością wizerunek ukorzonych chłopów, posłusznie wyrażających poparcie dla władzy, mógł mieć znaczenie także na innych obszarach życia, na przykład podczas obowiązujących właśnie i lansowanych przez Kronikę „patriotycznych”, ale przede wszystkim przymusowych dostaw części płodów rolnych na potrzeby państwa.

Dopełnieniem dominacji władzy nad znaczną częścią duchowieństwa polskiego były kolejne pokazowe procesy karne i polityczne. Jeden z nich dotyczył Władysława Gurgacza, jezuita pełniącego funkcję kapelana oddziałów partyzanckich, który po aresztowaniu przez Urząd Bezpieczeństwa został skazany na karę śmierci. Kronika określała duchownego jako *siewcę zamętu i tragiczne widmo polityki uprawianej przez reakcyjny odłam kleru*. Operator zarejestrował zaś w zbliżeniach akcesoria kapłańskie i rewolwer. *Było coś symbolicznego w tym zestawieniu przedmiotów, jakie znaleziono przy księdzu w chwili aresztowania* – podkreślał lektor (PKF 35/49), czyniąc z tragicznego bohatera, który został zrehabilitowany dopiero w roku 1992, niemal zbrodniarza wojennego. Z kolei na początku 1951 r. redakcja relacjonowała proces dotyczący kryminalnego mordu na plebanii w Wolbromiu, który posłużył jako pretekst do kolejnej akcji antykościelnej (PKF 6/51). Po kilku już latach atakowania kleru komentator nie przebierał w słowach, mówiąc, że skazani *zhańbili suknię duchowną, udzielając poparcia i opieki bandzie morderców*. Przede wszystkim jednak proces ten stał się okazją do zaatakowania hierarchii kościelnej w osobie biskupa Czesława Kaczmarka, do czego władza przygotowywała się już dwa lata wcześniej⁸. *Kielecki biskup Kaczmarek, który tchórzliwie wysługiwał się hitlerowcom, nie potępił przestępstwa. Episkopat nie odgradził się od tej ohydy, nie zdjął sukni duchownej z tych, co ją splamili krwią niewinnych* – oznajmiał z emfazą lektor, dodając, że *proces krakowski wstrząsnął do głębi całym polskim społeczeństwem*. Biorąc pod uwagę identyczne w tonie publikacje prasowe, wizerunek Kościoła katolickiego jawił się jak najgorzej.

W roku 1951 kampania propagandowa walki z Kościołem była już wygrana. Środowisko nieobecne w oficjalnych środkach przekazu prymasa Wyszyńskiego było maksymalnie osłabione, a struktury katolickie wewnętrznie rozdarte. Chociaż komuniści nie zaprzestali represji, dalsze działania wymierzone w niepokornych duchownych, łącznie z aresztowaniem prymasa, nie przerodziły się w kolejne intensywne akcje agitacyjne. Trwająca od kilku lat „ofensywa” antyreligijna ustąpiła miejsca kolejnym dramatycznym inicjatywom rozpętującego się terrorku stalinowskiego. Dla obywateli nastał czas laicyzacji każdej bez mała dziedziny życia codziennego⁹. Względna normalizacja w relacjach państwo – Kościół nastąpiła dopiero po uwolnieniu hierarchy (PKF 46/56) i ustanowieniu polskich biskupów

na Ziemiach Zachodnich (PKF 52/56), ale w PKF sprawy wyznaniowe przez kilka kolejnych dekad były odsunięte na plan dalszy, zaś religia była postrzegana głównie w kategoriach folkloru.

MAREK KOSMA CIEŚLIŃSKI

¹ Por. A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościół w Polsce (1945-1989)*, Znak, Kraków 2006, s. 18.

² Na posiedzeniu Biura Politycznego PPR Stanisław Albrecht powiedział: *Ogół nie zdaje sobie sprawy z roli, jaką winien i może odegrać film w nowym układzie społeczno-politycznym, nie docenia zasięgu oddziaływania filmu na strukturę psychiczną narodu, na jego poglądy polityczne i społeczne oraz poziom kultury*. Por. A. Madej, *Kino, władza, publiczność. Kinematografia polska w latach 1944-1949*, Prasa Beskidzka, Bielsko-Biała 2002, s. 134.

³ M. Cieśliński, *Piękniej niż w życiu. Polska Kronika Filmowa 1944-1994*, Trio, Warszawa 2006.

⁴ A. Dudek, R. Gryz, dz. cyt., s. 34.

⁵ Por. M. Brodała, A. Lisiecka, T. Ruzikowski, *Przebudować człowieka. Komunistyczne wysiłki zmiany mentalności*, Trio, Warszawa 2001, s. 57-92.

⁶ A. Dudek, R. Gryz, dz. cyt., s. 39.

⁷ J. Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce (1944-1989)*, Neriton, Warszawa 2003, s. 105-109.

⁸ A. Dudek, R. Gryz, dz. cyt., s. 41.

⁹ Ł. Marek, M. Bortlik-Dźwierzynska, *Za Marksem bez Boga. Laicyzacja życia społecznego w Polsce w latach 1945-1989*, IPN, Katowice 2014.